

Roman PIGŁOWSKI herbu Sokola (1910-1962)

Notka biograficzna - wspomnienie



Roman Pigłowski (syn Teodora i Anastazji Jadwigi z Jatelnickich) urodził się 26 lipca 1910 roku w Lublinie. Wychowywany był m.in. przez ciotkę - siostrę swego ojca, gdyż w czasie rewolucji bolszewickiej w Rosji ojciec (oficer armii carskiej) zaginął, a matka ze starszym synem Bronisławem nie zdołała wrócić do powstającej Polski. (Brat Romana - Bronisław, przyjechał do kraju dopiero w 1927 roku). Pieczę nad młodym chłopcem sprawowali również wujowie generałowie Bolesław Jacyna-Jatelnicki i Leon Berbecki. Oni to też niewątpliwie ukierunkowali jego karierę zawodową. Roman

ukończył Korpus Kadetów Nr 2, który znajdował się początkowo w Modlinie a później został przeniesiony do Chełmna. Od września 1929 roku rozpoczął naukę w Szkole Podchorążych Kawalerii CWK w Grudziądzu, którą ukończył w 1931 roku. W tym też roku został przydzielony i rozpoczął służbę w 16 Pułku Ułanów Wielkopolskich w Bydgoszczy.



W sierpniu 1936 roku ożenił się z bydgoszczanką Bogną

Janicką. Ślub odbył się w uroczym kościele garnizonowym w Bydgoszczy. Jak twierdziły ciotki

i znajome, była to najpiękniejsza i najwytworniejsza para w mieście. Troje dzieci z tego związku to Dobrochna urodzona w 1939 r., Wiesława -1946 r. i Bogdan -1949 r.



Roman był ukochanym zięciem moich dziadków Julianny i Józefa Janickich, odwzajemniał ich miłość, której, jak sądzę był pozbawiony przez brak rodziców w dzieciństwie. A potem wspaniały, oddany ojciec, który starał się poświęcać nam czas i wiele nas nauczył, a wiedzę i zainteresowania miał szerokie.

W dniu wybuchu wojny 1939 roku pełnił funkcję oficera informacyjnego pułku. Po ciężkich walkach stoczonych przez pułk w okolicach Grupy na Pomorzu – bitwa pod Bukowcem - dostał się do niewoli niemieckiej już 3 września. Do stycznia 1945 roku osadzony w oflagu w Lubece, a później w Woldenbergu IIC. Po likwidacji obozu odłączył się od konwoju z trzema towarzyszami i przez Poznań dotarł pamiętnego dla mojej Mamy dnia 16 lutego 1945 do Bydgoszczy. Droga ta, przebyta w większości pieszo nocami przy silnym mrozie i bez pożywienia była wielokrotnie nam dzieciom opowiadana. Przyjaciółmi jego z oflagu to również kawalerzyści Ignacy Cieplak i Marian

Jarząbkiewicz, którzy byli częstymi gośćmi w naszym domu. Tworzyli wraz z dwoma kolegami ojca z pułku doborowe towarzystwo – piękni, przystojni i pełni dowcipu, choć czasy stalinowskie były dla nich z pewnością pełne grozy i niepewności o swój los.

Po zakończeniu działań wojennych, kiedy wszyscy członkowie rodziny „lizali rany” po ciężkich przejściach okupacyjnych, rodzice zostali praktycznie tak jak stali, gdyż cały dorobek i mieszkanie w Warszawie zostały pod gruzami zbombardowanego w czasie Powstania Warszawskiego domu. Zaczynali wszystko od „zera”. Świetne kariery zawodowe rozpoczęte przed wybuchem wojny spełzły na niczym. Przez krótki okres w 1945 roku Ojciec pracował w PCK w Bydgoszczy. Od czerwca 1945 roku do września 1948 roku pełnił służbę w Wojsku Polskim na stanowiskach Zastępcy Dyrektora Nauk Oficerskiej Szkoły Wojsk Pancernych w Modlinie, wykładowcy broni pancernej Oficerskiej Szkoły Piechoty i Kawalerii w Centrum Wyszkolenia Piechoty w Rembertowie oraz referenta Inspekcji i Spraw Wojskowych w gabinecie Naczelnego Dowódcy WP i Ministra Obrony Narodowej. Od września 1948 roku na własną prośbę przeniesiony do rezerwy w stopniu majora. Kolejno awansowany do stopnia podpułkownika.



W cywilu pracował w resorcie kinematografii jako naczelnik wydziału oraz w spółdzielczości kinematograficznej. Nigdy też nie wstąpił do żadnej partii politycznej, ani nawet do związków zawodowych. W tych sprawach był jak na tamte czasy prawie wyjątkiem.

Interesował się historią i nie tylko najnowszą. W ramach dodatkowej pracy był przewodnikiem wycieczek po Warszawie, również prowadzonych w języku niemieckim. Ponadto ‘kochał’ pracę w ogródku działkowym, uzyskiwał niezwykle plony owoców i warzyw.

Czas spędzony w niewoli niemieckiej z pewnością odbił się na jego zdrowiu. A lata stalinowskie też nie były przyjazne dla przedwojennych oficerów. Zbyt przedwcześnie zmarł 7 grudnia 1962 roku w Warszawie po ciężkiej chorobie nowotworowej. Pochowany jest w Warszawie na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach (kw.IIB30).

*Opracowała Wiesława Piętowska, córka Romana Piętowskiego
na podstawie przekazów rodzinnych, posiadanych dokumentów oraz pamiątek*

Warszawa, 15 czerwca 2019